Nr. 9. W Jarosławiu dnia 1. Października 1893 Rok. I.

GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi
1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

Kwartalnie	—.70 ct.,	z przesyłką —.76 ct.
Półrocznie	1.40 „	„ 1.52 „
Rocznie	2.80 „	„ 3.04 „
Nr.pojedyn.	—.12 „	„ —.14 „

Biuro Redakcyi ulica Zielona L. 196.

Rękopisów Redakcya nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.

„Nadesłane"
po 12 ct. od wiersza petitem.

Ogłoszenia
przyjmuje Administracya i księgarnia H. Bohussa.

Biuro Administracyi i Expedycyi w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. konskr. 91, 92 ul. Grodzka.

KALENDARZ od 1. do 15. 1. Niedziela, MP. Róż. 2. Poniedziałek, Leodegarda B. 3. Wtorek, Kandyta M. 4, Sroda, Franciszka Seraf. 5. Czwartek, Placyda M. 6. Piątek Brunona Wyz. 7. Sobota, Justyny P. M. 8 Niedziela, Brygidy. 9. Poniedziałek, Wincentego Kat. 10. Wtorek, Franciszka Borg. 11. Środa, Piacydy P. 12. Czwartek, Maksymiliana. 13. Piątek, Edwarda Kr. 14 Sobota, Kaliksta Pap. 15. Posw. K.

Wspierajmy przemysł krajowy!
Pamiętajmy o oświacie ludowej!

Wiec włościański.

W dniu 17 bm. zebrało się około tysiąca włościan na zgromadzenie, zapowiedziane od dni kilku plakatami. — Przypuszczaliśmy, że ten wiec przyczyni się do podniesienia włościan, że wskaże drogę stanowi włościańskiemu do pożytecznej pracy w celu podniesienia dobrobytu, zyskania oświaty i poznania obywatelskich obowiązków wobec Ojczyzny. — Niestety doznaliśmy w tej mierze gorzkiego rozczarowania. Przekonaliśmy się, że zebranie to nie opierało się wcale na gruncie narodowym — było ono więcej podobnem do kosmopolitycznego zgromadzenia socyalistów aniżeli do zgromadzenia polskich i ruskich wieśniaków. Jaki był cel w ognistej deklamacyi samozwańczych trybunów ludu — tego doprawdy wiedzieć nie można, — jeśli się nie chce przypisywać złej woli przodowni kom zebrania. Tematem mów szczególniej ks. Stojałowskiego był *ucisk ludu* wezwanie do obrony praw i swobód, które ludowi inne warstwy społeczeństwa chcą wydrzeć. Przedewszystkiem nie wiemy kto i jakie prawa chce wydrzeć ludowi. Widzimy w społeczeństwie naszem gorącą dążność do podniesienia oświaty, do poprawy obecnych stosunków włościańskich, wiemy o tem, że każda jednostka kraj swój miłująca, wedle sił swoich i możności ponosi ofiary na rzecz stanu włościańskiego, zakłada się szkoły, zawiązuje się towarzystwa takie jak towarzystwo oświaty ludowej, towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki i inne — czyż w tym celu, aby wydrzeć ludowi jego obywatelskie prawa i swobody?! Zdaje nam się, że wprost przeciwnie, — aby te prawa ugruntować, aby lud powołać do wspólnej pracy dla odrodzenia Ojczyzny, dla odbudowania tej Polski przesławnej, która pierwsza w Europie konstytucyą z 3 Maja 1791 r. podniosła stan włościański i obywatelskie przyznała mu prawa. Ksiądz Stojałowski — w namiętnych swych mowach pominął prawdy historyczne — powołał lud do obrony swobód zagrożonych, tak jakby społeczeństwo objawiało dążność do przywrócenia pańszczyzny, do narzucenia ludowi jarzma niewoli! Gdzie się objawia podobny kierunek, kto zdradza dążności tego rodzaju, tego ks. Stojałowski nie wyjaśnił, uderzył tylko w fałszywą ale zarazem i bolesną strunę — wymierzył tymi słowy cios śmiertelny w poczciwe serca wieśniacze, zagasił tę iskerkę zaufania, jaką stan wieśniaczy objawiać zaczął dla innych warstw społeczeństwa!

Aby przekonania ludu łatwiej opanować, aby tem pewniej nieufność w nim obudzić — podnosił ksiądz Stojałowski wysoki stopień inteligencyi i wykształcenia naszego wieśniaka, dogadzając w ten sposób fałszywej ambicyi. — Czyżby ksiądz Stojałowski nie wiedział o tem, że pomimo wszelkich wysiłków polskiego społeczeństwa jest w kraju naszym 70% mieszkańców nie umiejących czytać i pisać — od których nie można wymagać, aby się znali na stosunkach politycznych, ekonomicznych i społecznych tej ziemi? Nawołując do zgody i jedności, rzucał w swych mowach ks. Stojałowski pełnemi garściami ziarno niezgody i nienawiści, mówiąc o równości grzebał nieprzebytą przepaść pomiędzy jedną warstwą społeczeństwa a drugą, obudzał nieufność i żądze używania. — „Jeśli nie chcesz jeść czarnego chleba i jałowych ziemniaków" — wołał ks. Stojałowski — „broń swoich praw i swobód — pokaż że chcesz tego, abyś nie stękał, a drugi aby się nierozpierał!" Wieleż w tych kilku słowach mieści się jadu, jak mało prawdy?- Dlaczego ks. Stojałowski, podróżując po kraju, rzuca pomiędzy ciemne masy wieśniacze te słowa goryczy — dlaczego stara się wprowadzić koniecznie rozkład w tem społeczeństwie, któremu tak wiele jeszcze do zupełnej harmonii brakuje.

Czyż można działanie takie uważać za patryotyczne, polskie, czyż zmierza ono do odrodzenia w przyszłości Ojczyzny? Nie i stokroć nie — Trzy razy podzielono Polskę — ale ks. Stojałowskiemu to nie wystarcza — on chce przeprowadzić rozdział czwarty w samem łonie nieszczęśliwego i bytu pozbawionego narodu.

Nie jesteśmy wyznawcami zasad arystokratycznych, czego mieliśmy sposobność złożyć już dowody, przedewszystkiem stoimy na gruncie polskim, narodowym, wyznajemy zasady postępowe — demokratyczne, ale występy ks. Stojałowskiego jego przemówienia — nie są wyznaniem zasad polsko - demokratycznych — o nie — one daleko stoją poza granicami pojęć i przekonań demokratycznych, zmierzają do rozkładu do zguby narodu i do zatracenia przyszłości naszej Ojczyzny — a z tego stanowiska wychodząc, zasługują bezwzględnie — na potępienie!

Krwawemi głoskami zapisał się na hańbę naszego ludu roku 1846 w dziejach Polski, jest to jedna plama w naszej historyi nie zma-

---

HANNA

Opowieść z przeszłości H. Zaleskiego.

Dokończenie.

Na te straszny śmiech rozpaczy
I głowami potrząsają. —
W każdem oku zła zamglona,
Łza współczucia im widnieje —
Ale Hanna już szalona
Dziwnym śmiechem z łez się śmieje;
Gdzieś jej myśli się rozbiły
W obłąkanych uczuć kole,
Nawet mały Janek miły,
Jasnowłose jej pachole
Już jej wzruszyć nie zdołało,
Kiedy patrząc na szaloną
Czasem w głos się rozpłakało. —
—Nie płacz —nie płacz —jutro pono—
Biedna Hanna powtarzała —
Wróci ojciec z Tatarszczyzny
Wróci do nas — do ojczyzny,
I znów w pląsach zaśpiewała —
Stach zesmutniał w jego twarzy
Dziwny także płomień żarzy,
Jakby krwią oblane słońce
Serce z bolu w piersi taje,
Porozsyłał liczne gońce
Aż w zamorskie pono kraje
Swojej Hannie po medyka.
Żal tymczasem w duszę wnika,
Widząc Hannę jak co ranka
Wybiegała do kurhanka
Jak pląsała, jak spiewała
I jak Janka wyglądała. —
Stach się modlił przez dnie całe
Do Pańskiego przemienienia,
A tak lica mu zbielałe,
Że podobien był do cienia
Nie do człeka żyjącego. —
Wreszcie Hannie najlepszego
Zesłał z nieba Bóg medyka.
Blady medyk zimną dłonią
Zrobił Hannie krzyż nad skronią
Gdy u Janka mogilnika
W głos wesołą pieśń spiewała,
Hanna drgnęła spiew przerwała
Zesztywniała i pobladła
I na kurhan swój upadła
I wieczystem snem usnęła —
A jej dusza popłynęła
Strugą światła obleczona
Niby rajskim jakimś wiankiem
Gdzieś za ojcem i za Jankiem!
Hanna zmarła — pieśń skończona.

X.

Ale może mnie spytacie
Co się z Stachem, z Jankiem stało?
Oni po tej ciężkiej stracie
Byli w dworku bardzo mało —
Opuścili swe Podole —
Stach pojechał z nim pachole,
Bo to właśnie w czasie owym
Polskę Szwedzi najechali,
Kraj okrzykiem wrzał bojowym
Więc na wojnę się wybrali
Chcąc z ojczyzny wygnać Szwedy.—
Dziwić was to będzie może,
Że i małe to niebożę
Szło do wojny? — O wszak wtedy
Nawet małe pacholęta
Już ojczyznę swą kochały
I jak pacierz to wiedziały,
Że ojczyzna matka święta,
Że im chlubą będzie wieczną
Ku ojczystej tej obronie
Uzbrojone podnieść dłonie,
I krew przelać swą serdeczną
. . . .
Jakie losy ich spotkały
Na tej wojnie ze Szwedami
O tem lipy nie szumiały,
I ja siedząc pod lipami
Nie słyszałem dalszych dziejí. —
Insza pewnie okolica
Była świadkiem ich koleji —
Może kiedy ciemnolica
Jaka lipa królewianka,
Co powieści dawne miewa,
Swoim gwarem mi wyspiewa
Losy Stacha, dolę Janka. —

zana i nie starta — ale wówczas inne wpływy ten straszny wywołały epizod, wpływy obce, nie używające imienia polskiego — tymczasem ks. Stojałowski działa obecnie tak, jakby pragnął odnowienia tych czasów krwawej bratobójczej przeszłości?

Temi słowy napiętnować tylko można jego w społeczeństwie działanie. — Zarazem z obowiązku naszego przestrzegać będziemy lud nasz — o ile to tylko w mocy naszej leży — przed tym apostołem waśni, rozgoryczenia i niezgody. Ludowi potrzeba miłości, dla ludu kto chce pracować, innemi powinien w swej pracy dążyć drogami i do innych zmierzać celów. Stan włościański jest siłą narodu i jego przyszłością, której nikt nie ma prawa dla żadnych względów sprowadzać na bezdroża i strącać w przepaść. — Kto po polsku czuje i myśli — ten stara się wszelkiemi siłami skonsolidować do wspólnej pracy wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa, ten stara się zatrzeć różnice kastowe i na tem gruntować przyszłe dzieło odbudowania Ojczyzny, kto zaś działa przeciwnie, do przeciwnego zmierza celu, własnemi rękoma grzebie grób dla całej przyszłości narodowej.

Nie chcielibyśmy przypuszczać złej woli w postępowaniu ks. Stojałowskiego, ale w takim razie musimy przyjść do wniosku, że ks. Stojałowski jest chyba w obłędzie, że nie zastanawia się nad tem do kogo mówi i co mówi — że nie wie gdzie teorye jego lud prowadzą i co z tych ognistych mów wyniknąć może.

Na wiecu tem postawiono kandydaturę na posła do rady państwa Antoniego Sobienia włościanina pozbawionego wszelkich warunków do sprawowania obowiązków poselskich, bez żadnej przeszłości, bez żadnej nauki, który wyznając swoję wiarę polityczną powiedział sam o sobie, że „nic nie mówi,“ postawiono zaś tę kandydaturę przeciw czcigodnemu ks. Leonowi Pastorowi kanonikowi z Radymna, który złożył przez prace swoje dowody najlepszej na mandat poselski kwalifikacyi. To jedno nas pociesza, że pomimo mówek ks. Stojałowskiego — wieśniacy po tym wiecu zdołali się otrząść z wrażenia bardzo prędko i oświadczyli, że głosować będą za ks. Pastorem, którego wyboru życzyć sobie należy.

Przegląd polityczny.

W skutek uchwały całego ministerstwa z 22 Sierpnia i na mocy zezwolenia cesarskiego zawieszono moc obowiązującą artykułów 12 i 13 ustawy zasadniczej z 21 Grudnia 1867 l. 142 d. u. p. w głównem mieście Pradze i w okręgach Starostw Winohrady Królewskie i Karlin oraz w okręgach sądowych Kladno, Zbraslav, Smiechów i Unhoszt.

Tak więc hr. Taffe zdobył się na krok wielce stanowczy ale zarazem wielce ryzykowny, którego żadną miarą za usprawiedliwiony uznać nie można. Demonstracye polityczne, które pojawiły się w Czechach nie były ani groźne, ani tak niebezpieczne, by rząd zmuszony był zastosowywać ostateczne środki, jakie mu do rozporządzenia pozostały, demonstrancye te nosiły na sobie cechy dziecinnych wybryków, za które trudno czynić odpowiedzialnym naród cały lub pewne stronnictwo. — Gdyby rząd był przekonany, że w Czechach istnieją spiski tajemne, dążące do wywrotu porządku społecznego, które sobie za cel a przynajmniej za środek obrały mordy i pożogę — w takim razie zastosowanie środków ostatecznych, pozbawiających mieszkańców miasta Pragi i najbliższej okolicy praw obywatelskich – miałoby usprawiedliwienie, z tego jednak powodu, że ktoś zamalował orła państwowego lub pozwolił sobie wznieść okrzyk z prawidłami lojalności niezgodny — zawieszać konstytucyę, znaczy tyle co wywołać rozgoryczenie w całym narodzie i stosunki sprowadzić do sytuacyi nawet dla państwa niekorzystnej i wcale niepożądanej.

Łatwość, z jaką w Czechach zawieszono konstytucyę jest przerażającą, co Czechów dziś spotkało, może przy takiej łatwości w użyciu podobnych represaliów, spotkać nas jutro. — Dziwić się tylko wypada — dziwić i ubolewać, że znalazły się pisma w Galicyi takie, które uznały za stosowne przyklasnąć niespodziewanym wypadkom ostatnich dni. Nie sądziliśmy, aby ktokolwiek mógł uczuć zadowolenie z tych wyjątkowych przez ministerstwo uchwalonych zarządzeń, które same w sobie nie są przecież wyrazem siły, lecz przeciwnie — pozwolimy sobie przypuszczać, że są wyrazem niemocy.

Jak niebezpieczną a zarazem jak bezcelową była droga, którą obrał hr. Taffe, to okazało się już w wypadkach zaszłych po ogłoszeniu małego stanu oblężenia. Znowu pomalowano godła państwowe, znowu w kilku miejscach przyszło do starć pomiędzy tłumami i władzami policyjnemi. Obecnie rząd z obranej drogi cofnąć się nie może, zmuszony jest ponawiać represalia policyjne — rozciągać je na dalsze okręgi, a czy to remedium wymierzone przeciw *młodoczeskiej agitacyi* wywrze pożądany skutek – zdaje się, że nie — przeciwnie wzmocni i podtrzyma tę agitacyę.

Trzeba także przy tem wszystkiem uwzględnić i tę nader ważną w podobnych wypadkach okoliczność, że najniższe organa policyjne wywierają wpływ stanowczy na zachowanie ludności, a że częstokroć interpretują owe polecenia w daleko szerszych granicach aniżeli im takowe naznaczono, przeto bardzo łatwo zająć mogą wobec ludności stanowisko niewłaściwe, powodujące obostrzenia zarządzeń wyjątkowych.

Bądź co bądź fakt dokonany stwierdza dowodnie, że u sfer rządowych zachował się do tej chwili duch odległej przeszłości, i wszelkich jej poglądów.

Sprawy miejscowe.

Rada miejska na posiedzeniu odbytem w dniu 19 września uchwaliła: wysłanie do Kornela Ujejskiego adresu od Rady i urządzenie wieczorku na cześć poety; przyczynienie się kwotą 10 zł. do budowy kościoła w Hołoskowie (miejsce urodzenia Frańciszka Karpińskiego); udzielenie datku w kwocie 10 zł. na rzecz pogorzelców miasta Husiatyna: wysłanie deputacyi do Sejmu celem poparcia petycyi o kreowanie Sądu obwodowego w Jarosławiu; zaciągnięcie w Banku krajowym pożyczki komunalnej w kwocie 60.000 zł. na pokrycie kosztów budowy gmachu dla powiatowej Dyrekcyi skarbu; odstąpienie tutejszemu Towarzystwu Sokoła starej strażnicy miejskiej wraz z przyległym placem na własność. Oprócz uchwał powyższych udzieliła rada miejska burmistrzowi p. Dr. Dietziusowi trzy tygodniowego urlopu, stabilizowała na posadzie elewa budownictwa p. Kazimierza Kotowskiego i powołała w miejsce radnego p. Karola Gawła zastępcę p. Michała Szawarzyńskiego. Na porządku dziennym było jeszcze kilka spraw mniejszej wagi, dotyczących koncesyi na otwarcie kawiarń, handlu wina itp. co do których Rada miejska zgodnie z wnioskiem magistratu przychylne dała oświadczenie.

Korespondencye.

Łańcut 18 Września.

Dzięki prześlicznej pogodzie, zebrała się w niedzielę 17 września b. r. w udzielonym łaskawie przez JW Ordynata hr. Potockiego parku angielskim, bardzo liczna publiczność, biorąc gromady i chętny udział w urządzonym przez tut. „Sokoła“ festynie ogrodowym, na dochód budowy własnego gniazda

Mimo nadzwyczajnie krótkiego czasu, w którym komitet złożony z 30 członków podzielony na 8 sekcyi a skrystalizowany w ostatecznej pracy kilku gorliwych i trudów nieszczędzących druhów przygotowania poczynić miał — przysposobiono liczne widowiska i zabawy przeplatane ćwiczeniami dziatwy drużyny sokolej. Te wcałości utworzyły miłą rozmaitość i nastręczyły dobrą sposobność dla tych, co zawsze chętni do ofiar na dobre cele i tym razem oczekiwania „Sokoła“ nie tylko nie zawiedli, lecz owszem nawet największym pressymistom, zaimponowali. Bo ofiarność to nie mała! Ci sami zaopatrzyli w bardzo liczne i piękne fanty loteryę fantową; trudem i wysiłkiem tych samych osób zaopatrzono bardzo obficie stoły bufetowe — ciż sami znowu wsparci przez okolicznych i dalszych gości rozebrali losy i opłacili bufet, zjadzając z apetytem rozmaite przekąski, podane z wielką uprzejmością przez nadobne gospodynie, i inaczej być niemoże w małej mieścinie!

Ogólne wrażenie było wcale korzystne, jakkolwiek niezaprzeczenie były i braki szczególnie o zmroku, gdy cokolwiek za mało światła i porządku nie dozwoliły rozwinięcia wdzięczniejszego uroku, tak przy ogniach sztucznych jak i przy obrazie żywych osób.

Ostatni przedstawiał wieńczenie sztandaru przez Polki. Wdzięczne kontusiki Polek, kostium wspaniałej sokolicy i wielka postać poetycznej dziewicy wieńczącej sztandar, trzymany przez naszego chorążego w asystencyi czcigodnego druha prezesa sokołów jarosławskich i licznej drużyny rzeszowskiej miały zanadto mało miejsca, by wywołać ten efekt, jakiego wśród korzostniejszych warunków spodziewać by się należało.

Praca i starania gorliwych członków komitetu, powinne również pod względem materyalnym korzystny osiągnąć wynik.

Radymno, dnia 16 września.

Jakkolwiek my w malutkiem siedząc gnieździe zwyczajnie nie wiele mamy sposobności przypominać się ogółowi, bo pomijając miniony ruch wielkich manewrów „z dnia na dzień“ jak to mówią i bez hałasu żyjemy, to jednak tu owdzie i nam zdarzy się dostrzedz silniejszy objaw życia miejscowego, o którym wzmianka dla wiadomości ogółu zda się nam być rzeczą pożyteczną

Dzisiaj właśnie znane ogólnie w kraju a nawet i zagranicą nasze Towarzystwo powroźnicze okazało wobec wszystkich swą żywotność, bo obchodziło uroczytość poświęcenia kamienia węgielnego budynku, który dla wspólnej pracy powroźników, dzięki poparciu Wydziału krajowego ma być przed zimą jeszcze zbudowanym i dla pracy otwartym. — Hołdując zasadzie ojców „kto z Bogiem Bóg z nim“ Zarząd Towarzystwa uświęcił dzień dzisiejszy w dziejach Towarzystwa tak ważny nabożeństwem w kościele parafialnym — odprawionem przez Wbnego ks. Pastora, rz. kat. proboszcza miejscowego, poczem nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego na placu budowy staraniem powroźników samych ozdobionym choiną, kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych. — Uroczystość tę zakończyła serdeczna do okoliczności zastosowana mowa ks. kan. Pastora zwrócona do rzemieślników powroźniczych, uczestniczących tłumnie przy tym pamiątkowym obchodzie.

Miłym jest wszędzie i zawsze dla każdego przyjaciela ludzkości taki objaw, będący dowodem żywotności i wydatności uczciwej ludzkiej pracy, ale tem milszym on jest dla nas, gdy go widzimy u siebie i dostrzegamy na sobie — w kraju, gdzie po wiekowym zastoju, wobec naszych stosunków z trudem wielkim i powoli na wszystkich polach pracy ku postępowi zmierzamy to też nie dziw, że w czasie uroczystości tej nie jedno oko łzą się zwilżyło i nie jedno ku pogodnemu niebu wzniosło się westchnienie o błogosławieństwo Boże dla uczciwej pracy.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie przed około dziesięciu laty poczęło byt swój na bardzo skromnych podstawach ale z roku na rok wytrwałością i rzetelnością wzrastało, rozszerzało zbyt swej pracy, zyskało uznanie powszechne, zaczem poszło i materyalne poparcie Wydziału krajowego — umożliwiające nabycie własnego placu i ufundowanie budynkow dla wspólnej pracy członków towarzystwa.

Nie od rzeczy będzie na tem miejscu wzmianka, że do rozwoju Towarzystwa przyczynił się w przeważnej części tutejszy rzym. kat. proboszcz ks. kan. Leon Pastor, którego nazwisko w dziejach tutejszego powroźnictwa złotemi literami zapisaćby należało. — On to pracą swą i gorliwością dla dobra towarzystwa i jego członków pracujących, jako dyrektor i główny kierownik zdziałał, że Towarzystwo tak pomyślnie się rozwinęło a pośrednio wpłynął na umożliwienie dodatnich warunków dobrobytu licznych tutaj członków cechu powroźniczego, które

przedtem wobec wyzysku żydowskich handlarzy były bardzo opłakane.

Życząc Towarzystwu temu ze serca najpomyślniejszego rozwoju nie możemy też pominąć — mówiąc już o Radymnie — tego pomyślnego dla rozwoju miasteczka objawu, że z końcem bieżącego roku urząd podatkowy u nas otwartym zostanie, jednak przy całem zadowoleniu jakie nam sprawia wygoda ludności powiatu i przyrost towarzyski z tem otwarciem połączone, wyrazić musimy ubolewanie nad tymi urzędnikami, których tu rzuci los i władza, bo nie będą mieli gdzie mieszkać. — Radymno nie buduje się, mieszkania jakie są z trudnością tylko i to przy bardzo skromnych wymaganiach wystarczają dla tych, którzy już tutaj mieszkają, do budowania mieszkań czynszowych — mimo że od pół roku wiemy o zamierzonem otwarciu urzędu podatkowego — nikt się nie bierze, to też i ciekawi jesteśmy, jak i gdzie kilka jeszcze rodzin urzędniczych między nami się pomieści.

Wiadomości artystyczne i literackie.

„Swiata" numer 18 zdobi prześliczna, kolorowana winieta Stachiewicza. Dział obrazowy zawiera liczne illustracye obcych artystów do życiorysu Krzysztofa Kolumba, nadto oryginalne prace Stasiaka i Stanisława Janowskiego. — Treść bardzo interesująca i urozmaicona. Oprócz dobytej ze spuścizny po ś. p. Blizińskim niedrukowanej i niegranej komedyi „Panna z posagiem", znajdujemy pyszną humoreskę Felicyana Faleńskiego „O głupim Gawle", wspomnienie o Guy de Maupassancie, pióra dr. Antoniego Złotnickiego i dalsze ciągi ciekawych prac, między temi studyum dr. Henryka Monata „O Anhelim". Obfity dział wiadomości literackich i artystycznych, krytycznie podawanych, dopełnia całości zeszytu wydawnictwa, zasługującego staranności redakcyi na rzetelne uznanie.

Kościół kollegiaty wszystkich świętych w Jarosławiu. Pod tym tytułem pojawiło się w handlu księgarskim niepośledniej wartości dzieło p. Ignacego Rychlika, profesora tutejszego gimnazyum — opracowane bardzo starannie a zarazem zajmująco. Szczególniejsze znacznie ma ono dla Jarosławia, bo podaje mało dotąd znane fakta i daty historyczne, odnoszące się nietylko do samej kollegiaty ale także do miasta Jarosławia i najbliższej okolicy.

Spodziewać się należy, że dzieło to we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa będzie z zajęciem czytane, że znajdzie się w ręku każdego, komu na poznaniu przeszłości tego miasta zależy.

Prócz bardzo wielu zalet, znamionujących tę najnowszą pracę p. Rychlika podnieść należy niezwykłą barwność opisów przy zachowaniu ścisłości historycznej, co właśnie składa się na całość wielce zajmującą.

Kronika.

Wiadomości osobiste 26 zm. odbył się w Pruchniku w kościele parafialnym ślub p. Pawła Woźnego z panną Katarzyną Jarzyńską, córką byłego dzierzawcy dóbr Pruchnika.

Nekrologia Amalia z hr. Siemieńskich hrabina Stadnicka, wdowa po śp. Alexandrze hr. Stadnickim zmarła 23 września w Pawłosiowie.

† **Adam Miłaszewski**, zasłużony około sceny polskiej, były dyrektor teatru lwowsk i krak., umarł wczoraj w Krakowie. Za pierwszego dyrektorstwa jego stanęła scena lwowska na wysokim stopniu rozwoju, a chociaż później nie zdołał on oprzeć się fatalnym dla teatru stosunkom, to jednak imię jego dobrze zapisanem pozostanie na kartach dziejów teatru polskiego. Umarł na tyfus plamisty, a pogrzeb jego odbędzie się jutro. R. i. p.

Stuletnią rocznicę drugiego rozbioru Polski obchodzono w naszem mieście bardzo uroczyście. W sobotę 23 września odczyt w sali ratuszowej odczyt profesora p. Ignacego Rychlika, w niedzielę zaś 24go za staraniem tutejszego Sokoła nabożeństwo błagalne w kościele farnym. Na odczycie sala ratuszowa przepełniona była publicznością, między którą zauważyliśmy także marszałka tut. powiatu Xięcia Jerzego Czartoryskiego. W nabożeństwie wzięła udział przeważnie inteligencya miejska.

Kółko śpiewackie tow. Gwiazdy pod kierownictwem p. Misickiego odśpiewało poprawnie mszę św. a po odprawionem nabożeństwie przez Xiędza kanonika Olexińskiego w asystencyi dwóch wikarych — zgromadzona publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę." Tekst tej pieśni w dwustu exemplarzach rozdano podczas nabożeństwa. Towarzystwo Sokół reprezentowało czternastu druhów w mundurach. Jako wielce pocieszający objaw zaznaczyć wypada, że w uroczystości kościelnej wzięło udział kilkunastu oświeceńszych włościan z okolicy, którzy w tym celu do Jarosławia przybyli.

Walka o byt. W niedzielę pobiły się przekupki, sprzedające jabłka, jedna z nich śmielszej widocznie natury — uderzyła przeciwniczkę kamieniem w głowę i to tak silnie, że zadała jej ciężkie uszkodzenie cielesne.

Festyn. Na dochód ochronki odbył się w ogrodzie sokoła dnia 17 września, przy bardzo licznem udziele publiczności. Nader urozmaicony program i cel zwabił nietylko mieszkańców miasta ale także i bliższych okolic. Rezultat finansowy przedstawia się bardzo dobrze. Datki przy zbieraniu fantów wynoszą 77 zł. 62 ct. Za bilety wstępu zebrano 132 zł. 69 ct. Loterya fantowa i bufety przyniosły dochodu 437 zł. 44 ct., datki po festynie zebrane 8 zł. 37 ct. — Ogółem 656 zł. 12 ct. — Wydatki ogółem wynoszą 164 zł. 06 ct. Pozostał zatem czysty dochód 492 zł. 06 ct.

Podziękowanie. Komitet, urządzający festyn na dochód ochronki, staropolskiem serdecznem „Bóg zapłać" składa podziękowanie wszystkim Paniom, które raczyły wziąć udział w pracy komitetu i wszystkim Panom, których staraniem i zapobiegliwości zawdzięcza się wynik z tego festynu, niemniej p. Józefowi Sochaniewiczowi, pułkownikowi 90 pp. za udzielenie bezpłatnie muzyki wojskowej tudzież członkom tejże muzyki za ich gotowość w oddaniu komitetowi przysługi.

Wypadek. Krowa przebiła rogiem przed kilku dniami Katarzynę M. na leżajskiem przedmieściu. Życiu uszkodzonej zagraża poważne niebezpieczeństwo

Pożar. W niedzielę 25 zm. spłonęły w Radymnie zabudowania folwarczne, należące do dóbr biskupich. Szkoda znaczna po większej części ubezpieczona. — Do akcyi ratunkowej pospieszyła także zawezwana telegraficznie jarosławska ochotnicza straż pożarna w sile 21 ludzi z sikawką i beczkowozem pod komendą p. Jana Koprowskiego i przyczyniła się do zlokalizowania pożaru.

Godziny ordynacyjne w kasie chorych zmienione. Od godziny 9 do 10 p. Dr. Meissels od 10 do 11 p. Dr. Trzaskowski.

Konfiskata. Starostwo skonfiskowało afisze stronnictwa włościańskiego, wzywające do wyboru w myśl uchwał wiecu. Treść i afiszów tych ze względu na zarządzoną konfiskatę przytoczyć nie możemy.

Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" we Wiedniu VIII Langegasse 44 udziela wszystkim nowo przybywającym Kolegom informacyi w sprawie wpisów, utrzymania, pomieszkań i. t. p. w godzinach między 11—1ą.

Dwa wypadki przejechania zdarzyły się znowu w naszem mieście. W dniu 19 Września przy ulicy 3 Maja przejechał dorożkarz dwuletnie dziecko, a w dniu 20 zm. przy ulicy Krakowskiej przejechał jakiś woźnica ze wsi trzyletniego chłopca. W obu wypadkach nie sami woźnicy ponoszą winę — dzieci powinne być pod należytym dozorem a ulica nigdy nie jest odpowiedniem miejscem do zabaw, dlatego też karając furmanów za nieostrożną jazdę, należałoby równocześnie ukarać także rodziców za to, że nie strzegą swych dzieci, pozwalając im chodzić po ulicach a nawet się bawić tam, gdzie co chwila narażone są na śmierć lub kalectwo.

Chicago: Pawilon polsko-amerykański na Wystawie lwoskiej zapewniony. We wszystkich miejscowościach Stanów Zjednoczonych rozwinięta silna agitacya wśród Polaków. Siedzibą komitetu centralnego Chicago, prezesem komitetu — Władysław Smólski, Wiceprezesami — ks. Wincenty Barzyński, Piotr Klobasa, Słonimski. Sejm Zjednoczenia rzymsko-Katolickiego ofiarował na Wystawę 750 zł., marszałek Klobasa dodał z własnej kieszeni 125 zlr. Sejm Związku Narodowego uchwali również znaczną subwencyą na cele Wystawy. Księża zbierają pieniądze po parafiach, zarządy towarzystw i korporacyi zapewniły pomoc moralną i materyalną. — Profesor Dunikowski po powrocie do Lwowa z początkiem października zabierze się do budowy polsko-amerykańskiego pawilonu.

Pożyteczne wydawnictwo niebawem wychodzić będzie w Krakowie tygodnik p. n. „Targowisko" czasopismo dla handlu bydłem i nierogacizną. Czasopismo rzeczone redagowane będzie w języku polskim i niemieckiem a celem jego: jest podniesienie krajowych zakładów kontumacyjnych i handlu bydłem w ogólności, w szczególności zaś krakowskiego i bialskiego targu nierogacizny; ożywienie wywozu do krajów ościennych, a w szczególności do niemiec; udzielenie wszechstronnych wyjaśnień handlarzom bydła w sprawach komercyalnych i taryfowych; pośredniczenie w sprawie utworzenia jednolitego, liczebnie silnego i poważnego stowarzyszenia na wzór istniejących stowarzyszeń w państwach i krajach ościennych; publiczne bezstronne omawianie życzeń i żażaleń, oraz energiczne występowanie celem usunięcia anomalii i stanów wyjątkowych. Nadto zamieszczać będzie „Targowisko" informacye o głównych targowicach galicyjskich i bukowińskich, urzędowe sprawozdania o ruchu w zakładach kontumacyjnych w Krakowie i Białej, oraz na targach w Wiedniu, St. Marx, Wiedeńskiem Nowemmieście (Wr. Neustadt) Steinbruchu, Wrocławiu, Berlinie i innych ważniejszych targowicach, okrom treściwych i jędrnych korespondencyi pisanych przez różnych specyalnych korespondentów. Nie mniej publikować będzie wszelkie urzędowe ogłoszenia dotyczące spraw handlu bydłem i nierogacizną tak c. k. gal. Namiestnictwa, jako też c. k. bukowińskiego Rządu krajowego, Zdaje się, pismo to dozna należytego poparcia w naszym, kraju, gdzie handel bydłem stanowi znaczną część bogactwa krajowego.

Nabożeństwo żałobne odbyło się we Lwowie w dniu 24 września zaspokój dusz posłów ostatniego sejmu grodzieńskiego z roku 1793, którzy aż do końca opierali się drugiemu rozbiorowi Polski mianowicie: śp. Szemioty posła wołyńskiego, Woyny i Orańskiego posłów bełzkich, Gosławskiego i Bełczyskiego posłów sandormierskich, Sokileckiego, Karskiego i Szymona Szydłowskiego posłów wielkopolskich, Kicubara posła upitskiego, Chojnowskiego posła wiskiego, Mikowskiego posła mazowieckiego, Boguckiego, posła warszawskiego, Skarżyńskiego posła łomżyńskiego, Ciemniewskiego i Młodzianowskiego posłów rożańskich, Krasnodębskiego posła liwskiego, Niezabitowskiego posła słonimskiego, Plichty posła sochaczewskiego, Syrusia posła smoleńskiego. Kazimierza Szydłowskiego posła ciechanowskiego, Jazdowskiego posła wileńskiego, Drągowskiego posła bielskiego.

Agitacya wyborcza

Przemówienia ks. Stojałowskiego na wiecu włościańskim, których ocenieniu poświęcamy artykuł wstępny — poruszyły umysły i skłoniły pewną partyę do rozwinięcia agitacyi wyborczej w celu wyforytowania na posła do Rady państwa Antoniego Sobienia, włościanina z Muniny, który na mandat poselski żadnej zgoła nie ma kwalifikacyi. Kandydaturę tę postawił niefortumnie ks. Stojałowski a Antoni Sobień, wypowiadając na wiecu włościańskim swoje credo polityczne, przyznał sam z podziwienia godną otwartością, że nic nie mówi i nic mówić nie umie.

Jeżeli stronnictwu włościańskiemu zależy w rzeczewistości na wyborze takim, któryby zapewnił mu obronę interesów włościańskich w parlamencie, —- toć przecie każdy bezstronny a nie idący ślepo za głosem agitatorów tej miary co ks. Stojałowski — przyznać musi, że p. Antoni Sobień nie jest osobistością zdolną do spełnienia zadania, które nań włożyć usiłowano.

Jedynym kandydatem pozostaje czcigodny ks. kanonik Leon Pastor z Radymna, który na wiecu włościańskim zaznaczył wyraźnie swoje stanowisko wobec stronnictwa.

Włościanie własne interesa na względzie mając, powinni wszelkiemi siłami starać się o to, aby wybór ich padł właściwie, aby swego zastępstwa nie powierzyli osobie, nie mającej żadnego zgoła wyobrażenia o niczem, a tem mniej o obronie interesów pewnej warstwy ludności. Pan Sobień może być dobrym gospodarzem, może znać się na uprawie roli i mieć wszelkie przymioty zacnego człowieka, ale w parlamencie byłby posłem o rybim głosie, co sam przyznał, a nie sądzimy, aby w ten sposób zdołał cokolwiekbądź uczynić dla swoich wyborców.

Frazes, że „chłopskich interesów chłop bronić powinien" w danym razie nie ma zastosowania, odnosi się chyba do sukni i powierzchowności kandydatów a nie do ich przekonań i osobistego uzdolnienia i wątpić wypada, aby nasi włościanie, którzy już tyle razy złożyli dowody łatwości orjętowania się w sytuacyi, głosowali za Antonim Sobieniem dlatego, że on nosi niebieską bluzę i kapelusz z pawiem piórkiem.

Zdaje nam się że kapłański charakter ks. kanonika Leona Pastora, jego przekonania powszechnie znane jego również powszechnie znana życzliwość dla ludu, osobiste uzdolnienie i dotychczasowa działalność i zasługi — dają włościanom dostateczną rękojmię, że ks. Pastor sumiennie z przyjętych wywiąże się obowiązków.

Już za cztery dni odbędą się wybory, zatem też poczuwamy się do obowiązku ostrzeżenia wyborców przed agitacyą rozwiniętą dla poparcia kandydatury Antoniego Sobienia, — a idąc za głosem publicznym i własnem przekonaniem zalecamy w imię dobra stanu włościańskiego wybór ks. Leona Pastora.

WYBORCY: WŁOŚCIANIE!

We czwartek 5go Października macie wybrać posła do Rady państwa!

komitety przedwyborcze

Cieszanowski i Jarosławski

złożone przeważnie z włościan i małomieszczan

ZA ZGODĄ KOMITETU CENTRALNEGO

Polecają wam kandydaturę księdza kanonika

LEONA PASTORA

z Radymna.

Wyborcy! znacie go! Wśród Was wyrósł, z Wami i dla Was żyje, dla Was pracuje. Waszemi sprawami zajmował się w gminie, w Radzie powiatowej, w Towarzystwie gospodarskiem, w Towarzystwie powroźników zna Wasze potrzeby, Wasze życzenia, wie co Was boli, czego Wam brakuje. — A znając ustawy, znając świat i ludzi, potrafi przemawiać za Wami do innych posłów polskich i ruskich, bronić praw Waszych w obec posłów obcych, w obec rządu. W razie państwa gorąco zajmować się będzie sprawami Waszemi, sprawami obu powiatów, a każdego roku, wracając z Wiednia, zwoła Was, aby Wam opowiadać, o czem tam w Radzie Państwa radzili, jakiemi sprawami się tam zajmował, jak on tam przemawiał i głosował!

Wyborcy!

POLACY i RUSINI!

Pamiętajcie, że nie zasługują na Wasze zaufanie ci, co tylko pięknemi słowy do Was przemawiają, co Wam pochlebiają, co Wam niemożliwe rzeczy obiecują — tylko ci, co żyją z Wami, i dla Was pracują, prawdę Wam mówią i czynem dowiedli, że po Waszej stronie stoją.

W imię też zgody i miłości braterskiej, dla dobra powiatów, dla Waszego dobra pamiętajcie, że kandydatem obu powiatów jest:

Ksiądz LEON PASTOR

i zgodnie głosy Wasze na niego oddajcie.

Przewodniczący komitetu Cieszanowskiego **Jan Gnoiński.**

Przewodniczący komitetu Jarosławskiego **Jerzy Czartoryski.**

W domu ulica Lubelska l. 23

jest duży meblowany pokój do wynajęcia,

może być z całem utrzymaniem.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

napój stołowy orzeźwiający

skuteczna bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

MATTONI's GIESSHÜBLER

zwracamy uwagę na powyższą pieczęć, wypaloną na korku jakoteż na czerwoną etykietę z orłem, co chroni przed częstem fałszowaniem Giesshüblerskiej wody Mattoni'ego.

Władysław Żmudziński

w Jarosławiu

poleca **Pracownię i skład wszelkiego rodzaju powozików i wózków węgierskich** elegancko i dokładnie odrobionych, po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.

Wszelkie zamówienia i reperacye uskuteczniа sumiennie w jak najkrótszym czasie. 24

Ceny zniżone o 15%.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział kraj. we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie; Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar towarz. handlowego; w Łańcucie Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy Towarzystwo handlowe; w Tarnowie handel p. Antoniego Świderskiego

— Cenniki gratis i franco. —

8—24

Dyrekcja:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Christofle & S-ka

c. k. nadworni dostawcy

Wiedeń I., Operuring 5.

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych.

Grubo trwałe platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacyach kasety wyprawowe, sewisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce

SPECIALNE PRZEDMIOTY

dla hoteli restauracyi, kawiarń, pensyonatów, klubów, menaży oficerskich i dla okrętów.

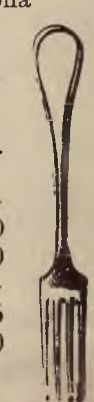
Ilość nakładu srebra jest na każdem przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko

„CHRISTOFLE"

Jedyne zastępstwo prawdziwych sreber.



	zlr. ct.		zlr. ct.
12 łyżek stołow.	17.—	12 łyżeczek do czarnej kawy	7.—
12 grabków stoł.	17.—	1 chochla do zupy	5.30
12 nożów stoł	17.—	1 chochelek do śm.	3.20
12 grabków des.	15.—	1 łyżka półmisk.	4.—
12 nożyków des.	15.—	12 podstaw. pod. n.	8.25
12 łyżeczek do kawy	9.—	1 grab. do szyn.	1.50



Cenniki ilustrowane gratis.

Zwraca się uwagę P. T. Szan Publiczności, iż jedyny i główny skład naszych wyrobów posiada li tylko handel jubilerski

JULIANA STRZELECKIEGO

—24 we Lwowie. Rynek, 45.

Franciszek Zawada

w Jarosławiu

w domu własnym przy ulicy 3 Maja utrzymuje pracownię stolarską, skład trumien metalowych imitacyjnych, dębowych, sosnowych, i wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych. 24

ZACHERLIN NA WSZELKIE OWADY

ANTONI TUMIDAJSKI

w Jarosławiu ulica Grodzka

Filja ulica Hetmańska

poleca

WINA

węgierskie, austryjackie, francuskie, włoskie, Burgundzkie Szampańskie.

Miód do picia

słodki i korzenny

Wszelkie przybory myśliwskie

Winogrona co dzień świeże

VÖSLAUSKIE

JABŁKA i GRUSZKI TYROLSKIE.

WIELKI WYBÓR SZCZOTEK Z OPRAWĄ NA PODŁOGI.

Redaktor H. Zaleski. Wydawca Ludwik Wisłocki. Odpowiedzialny redaktor Wiktor Władysław Latinik. Z drukarni H Bohussa w Jarosławiu.